

GOSPODARKA

Śląskie drogi

Rozmowa z Leszkiem Dziubem,
właścicielem Firmy Przemysłowo-Budowlanej LECHBUD
z siedzibą w Bytomiu-Szombierkach

Prasa

Kiedy młody Leszek Dziub wyemigrował wraz z rodziną z Kielc na Śląsk, nie przypuszczał, że swoje dorosłe życie zwiąże z tym regionem Polski, krainą węgla i górników. Nie został wprowadzonym jednym z nich, a technikiem budowlanym, ale dziś – po latach, choć w rozmowie nie posługuje się śląską gwarą – jest jednym z tych napływowych w te rejony Polaków, którzy tu, na Śląsku, czują się jak u siebie, bo ziemi tej oddali swe serce i umiejętności. Leszek Dziub zadomowił się na Śląsku, a Ślązacy z dziada pradziada uznali go już za swojego. Dziś jest przedsiębiorcą wrośniętym w śląskie realia i za nic w świecie – co sam podkreśla – nie zmieniliby miejsca pobytu. Śląsk stał się jego przeznaczeniem. W historii tej nie byłoby nic dziwnego, gdyby nie fakt, że Śląsk się zmienia, zmienia się oblicze tego regionu i tacy przybysze, a do tego pracodawcy jak Leszek Dziub, są mu potrzebni. Śląsk przyjął po II wojnie Polaków z różnych części kraju, którzy się tu osiedlili. Dzisiaj oni, wraz z rodowitymi mieszkańcami tej ziemi, stają się gwarantem jej rozwoju i pomyślności.

Z Kielecczyny, z Jędrzejowa do Bytomia nie jest tak daleko, ale jakże odmienne tu klimaty, inna mentalność Ślązaków, przemysłowo-górnicy krajo-braz, właściwie inna Polska...

I tak, i nie, gdyż od czasu mojej młodości – bo podstawówkę kończyłem już w Bytomiu – miasto to, zresztą jak cały Śląsk, zmieniło się gruntownie. Z kopalń została jedna, huty nie ma żadnej, przybyło nowych osiedli mieszkaniowych, budowanych zupełnie nie w tradycyjnej śląskiej architekturze, pojawili się nowi ludzie z Polski centralnej i wschodniej w pogoni za pracą w przemyśle ciężkim, którą zresztą częściowo – wraz z jego upadkiem w tym regionie – potracili. To oni nadali nowego wymiaru miejscowym strukturom społecznym, które co prawda nie pozbyły się śląskiej wyrazistości i tradycji, ale ich obraz przekształcał się na tyle, że współczesna rodzina śląska to w dużej mierze rodzina pracująca w różnych działach gospodarki. To już nie jest czas, w którym ojciec, pracując w kopalni, zabezpieczał byt całej rodzinie, a rola żony sprowadzała się do bycia matką. To już nie są wielopokoleniowe rodziny mieszkające razem. Zachowały jednak śląski charakter, mimo że poro-zdzielane i pomieszane. Barbórka, górnicze zabawy, obyczaje i tradycje królują tu nadal wraz z pracowitością i odpowiedzialnością, z których Śląsk słynął w całej Polsce i z których był dumny. Tak więc stara to prawda, że czasy się zmieniają, zmieniają się ludzie, ale nie sposób daleko uciec od historii i tradycji.

Pańskie zawodowe życie to budowanie?

Od ukończenia technikum budowlanego, od pierwszych kroków na budowie, poprzez majstra i kierownika budów – do roli właściciela prywatnego przedsiębiorstwa. Doświadczenie zdobyte w epoce Gierka podparte pracą w Niemczech zaowocowało i dziś, jak sądzę, nie ma w tym fachu dla mnie tajemnic. Oczywiście, że współczesne budowanie różnego rodzaju obiektów, od mieszkaniowych po przemysłowe, to już nie dawne technologie i materiały. Dziś obowiązuje inne normy i metody pracy, inna jest jej organizacja i zarządzanie, buduje się lepiej jakościowo i nowocześnie, ale praktyka nabyta np. na budowie 25-ha osiedla pozwala na to, aby podjąć się właściwie każdego zadania. Największe budowle w Bytomiu, np. osiedle Miechowice – to część mojej pracy, 10 lat życia na jednej budowie. Po zmianach ustrojowych, w 1991 roku założyłem samodzielną 5-

osobową firmę budowlaną z „maluchem” i przyczepką w odwodzie, później z „żukiem” z drzwiami kołymi przez wiatr na budowlanych polach, gdzie jeszcze nie tak dawno rosło żyto. Byłem jednym z tych budowlanych kowbojów, którzy zdobywali rynek pracą swoich rąk. Dopracowywałem się krok po kroku swego zaplecza, bazy sprzętowo-transportowej, mocniej stawałem na nogi.

Na ile przydały się Panu wzorce wyniesione z okresu pracy w Niemczech?

Muszę przyznać, że śląskie zalety moich pracowników nie odbiegały i nie odbiegają zbyt od pojęć związanych z solidnie i odpowiedzialnie wykonywaną pracą przypisywaną niemieckim kolegom w branży. Dlatego także u mnie pojawiły się dobre wyniki w firmie, zwłaszcza że nie szwankuje w niej organizacja pracy. Do dzisiaj pracowników na budowę i z budowy dowożą służbowe fordzy czy mercedesy. Warunki socjalne w siedzibie firmy pozwalają po zakończonej pracy na kąpiel i doprowadzenie się do przyzwoitej formy. Niemiecki porządek w śląskim wydaniu dotyczy przede wszystkim kadry kierowniczej, która rozpoczyna pracę o szóstej rano



GOSPODARKA



i wcale nie narzeka, gdyż planowa gospodarka racjonalnie wykorzystanym czasem pracy jest wpisana w wynik i przynosi spodziewane efekty. Na Śląsku po prostu nie może być inaczej!

Sporo lat przepracował Pan w Bytomskim Kombinacie Budowlanym, firmie zatrudniającej w dobrych dla niej czasach około 3600 ludzi. Był Pan cennym fachowcem. Nie szkoda było Panu odchodzić?

Z zamiarem odejścia do pracy „na swoim” nosiłem się kilka razy, ale ulegałem naczelnemu, któremu zawdzięczam wiele, a który musiał opierać się na dobranej kadrze. Pracowałem więc nadal. Jednak jego odejście z kombinatu i transformacja gospodarki przyspieszyły ostateczną decyzję. Tym sposobem zostałem przedsiębiorcą...

...który ciągnie ten wózek do dzisiaj i jak widać - z powodzeniem, mimo że o fachowców w tym zawodzie coraz trudniej.

Rzeczywiście, młodzież nie garnie się zbyt do tego zawodu, polikwidowano też zawodowe szkoły, co nie ułatwia życia, część fachowców wyjechała z kraju po wejściu do Unii, ale radzimy sobie. Zatrudniamy około 80 pracowników wykwalifikowanych oraz kadrę techniczną z długoletnim stażem i uprawnieniami. Posiadamy uprawnienia do przeprowadzania robót w obiektach objętych ochroną konserwatora zabytków, uszkodach górniczych oraz certyfikaty do usuwania wad technologicznych „wielkiej płyty”, której na Śląsku jest pełno po czasach Polski Ludowej, a przy wykonywanych robotach stosujemy metody zarówno tradycyjne, jak i nowoczesne. Jesteśmy otwarci na zadania wymagające szczególnych umiejętności...

...co znalazło wyraz w przyznanej firmie - przez prezydenta Bytomia - Medalu Miasta Bytomia „Złotym Laurze Umiejętności i Kompetencji” - nadanym przez Kapitułę Laurów Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach, której prezesuje pan Tadeusz Donocik.

Nagród i wyróżnień znalazłoby się więcej, ale szczególnie cenię sobie „Śląską Nagrodę Jakości”, której LECHBUD jest laureatem w kategorii średnich firm usługowych, oraz „honorową odznakę Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach” za wkład pracy w rozwój Izby, zaangażowanie we współpracę oraz promocję idei samorządu gospodarczego.





Terenem podstawowej działalności firmy jest Bytom?

W zasadzie tak, ale nie tylko. Realizujemy obecnie obiekty np. w Gliwicach, Zabrze, Chorzowie, Tarnowskich Górach, wymagające szczególnej kompetencji. Zrywamy z nich niebezpieczny dla zdrowia acekol i utylizujemy go. Posiadamy do tego celu odpowiedni sprzęt i przeszkoloną załogę. Jako pierwsza firma w Polsce uzyskaliśmy certyfikat na klejenie prętami angielską metodą „helibond”, stosowaną z powodzeniem przy „wielkiej płycie”. Wieżowiec przy ul. Zabrzańskiej w Bytomiu, który miał być rozbierny do wysokości piątego piętra, w którym szczeliny sięgały szerokości ręki, pokleiliśmy tą metodą na tyle skutecznie, że po siedmiu latach, przy okazji przeglądu gwarancyjnego, nie dopatrzono się ani jednej usterki. Nowoczesność nie jest już dzisiaj niemiłe widzianą przeszkodą w pracy budowlarza, a wręcz nie można się bez niej obyć. Sprzęt, którym się posługujemy, np. pompy do żywic, które wciska się pod ciśnieniem 100 atmosfer, są najwyższej jakości, a to oczywiście kosztuje.

Korzystacie z programów pomocowych UE?

Najczęściej przy zakupie specjalistycznych maszyn i urządzeń, nieodzownych przy kwalifikowanych pracach budowlanych.

Firma ma przemysłowo-budowlany charakter, ale w pracach przeważają zlecenia z zakresu budownictwa mieszkaniowego.

80 proc. naszej działalności to budownictwo mieszkaniowe, i to od podstaw pod tzw. klucz. W większości jednorodzinne domki i całe osiedla. W różnych dzielnicach Bytomia, np. w Stolarzowicach zrealizowaliśmy 31 domów, na Miechowicach - 29, na Lazarówce - 14. Obecnie powróciliśmy znowu do Stolarzowic, gdzie budujemy nowych 16 domów, a wkrótce rozpoczniemy następne 44,

w Szombierkach - 26 i przymierzamy się w centrum Bytomia do postawienia budynku mieszkalnego dwuklatkowego pięciokondygnacyjnego, w którym na parterze powstanie także przychodnia lekarska.

Jak radzicie sobie z konkurencją?

Nasz system organizacji pracy pozwala obniżać ceny i zdobywać klientów klasy średniej, a nawet robotników czy górników, którzy jak wiadomo, nie należą do krezusów.



GOSPODARKA



Jest Pan prezesem zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej przy Regionalnej Izbie Gospodarczej w Bytomiu, której też Pan lideruje. Czy spłot tych funkcji sprzyja tańszemu budowaniu. Tańszemu od innych propozycji rynkowych?

Aby odciąć się od spekulacji na ten temat, powiem, że zarówno ja, jak i cały zarząd oraz rada nadzorcza spółdzielni, pracujemy społecznie. Moimi zastępcami są członkowie RIG-u i osoby prowadzące firmy - budowlane, elektryczne itp. System ten pozwala na tworzenie swojego rynku pracy. Rozwiązanie to znalazło potwierdzenie w życiu gospodarczym, czego dowodem są kolejne zlecenia.

Jednakowoż nie da się utrzymywać spółdzielni bez jakichkolwiek świadczeń na jej rzecz. Czas filantropów w gospodarce już minął, a liczą się pieniądze.

Koszty związane z działalnością spółdzielni sięgają około 4 proc., podczas gdy koszty typowej Spółdzielni Mieszkaniowej wynoszą ok. 35 proc. Nie muszą dodawać, co to oznacza przy przedsięwzięciach dotyczących tak ważnej sprawy jak własne mieszkanie.

A więc pewnie jesteście rodziną dla śląskiej klienteli?

Na pewno smacznym kąskem.

Na tyle smacznym, że na budowach LECHBUD-u odbywają praktyki młodzi inżynierowie, a garną się do nich nawet doktorzy nauk technicznych?

Staże podyplomowe na naszych budowach służą zdobywaniu uprawnień budowlanych, bez których ani rusz w tym zawodzie. Dlatego ubiegają się o nas młodzi ludzie po Politechnice Śląskiej i Warszawskiej, mimo że nie jesteśmy dla nich zbyt dobroliwi. Muszą nie tylko odpracować na budowie „swoją czas” w ramach praktyki, ale także zdobyć praktyczne, rzeczywiste umiejętności. Śląskie cechy pracy, o których już wspominałem, niejednemu z nich otworzyły oczy na sens rzetelnej pracy w zawodzie, opartej na akademickiej wiedzy.

Jaką rolę odgrywają w budownictwie szkody górnicze, bo Bytom zdaje się na tych szkodach stoi?

Przy inwestycjach budowlanych - olbrzymią, bo podnoszą ich koszt o około 35 proc. Dlatego specjalizujemy się również w ich usuwaniu, aczkolwiek mniej więcej od 5 lat nie zajmujemy się nimi, z tego powodu, że górnictwo jako takie nie jest w pełni wypłacalne. Smutna to prawda. Poza tym są to roboty nadzwyczaj niebezpieczne.

Prace adaptacyjne, których podejmuje się Pańska firma to także niebezpieczne zajęcie...

Istotnie, ale dysponujemy odpowiednim sprzętem i odpowiedzialnymi ludźmi. Nawet przy najlepiej opracowanym planie pracy i jej zabezpieczeniu mogą pojawić się nieprzewidziane sytuacje, w których liczą się doświadczenie i wiedza. Podejmowane tu decyzje muszą być na tyle precyzyjne, aby nie mogło być mowy o jakimkolwiek naruszeniu zasad bhp czy prawa budowlanego. Mówiąc obrazowo, prac tych podejmują się pracownicy, którzy uprzednio rozpracowują i „czują” daną konstrukcję. Nie jest to praca łatwa, ale satysfakcjonująca, bo opór materii może być groźny, dosłownie w każdej chwili.



Otrzymane certyfikaty i nagrody:

W jaki sposób firma zdobywa klienta, bo wachlarz prowadzonych prac jest dość szeroki?

Naszą reklamą są wykonane prace, których się podjęliśmy. Najczęściej działa w tym zakresie poczta pantoflowa i zadowolenie klientów. Przy olbrzymiej konkurencji na rynku budowlanym najmniejsza fuzerka równa się eliminacji. Liczy się jakość, czas i oczywiście cena. Te trzy parametry decydują w opiniach klienteli, która skrzykuje się też co do swoich zamiarów. Na osiedlach spotyka się ludzi tego samego zawodu i bardzo często właśnie te grupy tworzą środowisko, które akceptuje następnych. I tak dalej. Potencjalny klient wybiera u nas projekt, z reguły znacznie tańszy od innych, a do tego naprawdę dopracowany w szczegółach. Oczywiście, że tworzymy także projekty na indywidualne zamówienia, bo i klienci są różni. Tak jak różnej grubości jest ich portfel.

Na całym świecie przy większych inwestycjach firmy korzystają z kredytów.

My także. Korzystamy np. z leasingu sprzętowego, ale generalnie budujemy ze środków inwestora. Po zakończeniu inwestycji przenosimy obiekt na własność klienta. Fakt ten, a więc nie sprzedaż, powoduje, że klientowi odpadają w ogólnym rozrachunku wszelkie opłaty skarbowe.

Firmie powodzi się nie najgorzej, dlatego pewnie nie szczeni grosza na przyzwoite cele społeczne.

Od lat opiekujemy się Domem Dziecka przy ul. Wrocławskiej, wspieramy technikum budowlane, które kończyłem, angażujemy duże środki w klub sportowy Polonia Bytom, ale popieramy też inne miejscowe, godne uwagi przedsięwzięcia.

Przewodniczy Pan Delegaturze Regionalnej Izby Gospodarczej z siedzibą w Bytomiu. Jaka jest faktyczna siła tego rodzaju zrzeszenia przedsiębiorców? Na ile Izba jest w stanie spełniać swoje statutowe zadania w realiach, w których działa? Czy jest

Złoty Krzyż Zasługi nr 84-2004-5 - nadany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 2004 r.

Śląska Nagroda Jakości VI edycji - I miejsce w kategorii Średnich Firm Usługowych (2004 r.)

„Zasłużony dla Ochrony Przeciwopozarowej” Brązowa odznaka nr B/159/2004 nadana przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w 2004 r.

Udział w Komitecie Honorowym 750-lecia nadania praw miejskich Bytomiu w 2004 r.

System Zarządzania Jakością ISO 9001: 2000 Nr 0410021777 w 2004 r.

Medal Miasta Bytomia za szczególne zasługi dla miasta (2002 r.)

Honorowa Odznaka Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach za zaangażowanie we współpracę oraz promocję idei samorządu gospodarczego (2002 r.)

Złoty Laur Umiejętności i Kompetencji w kategorii menedżerów, liderów społeczno-gospodarczych (2002 r.)

Bene Merius Scholare za szczególne zasługi dla Państwowych Szkół Budownictwa 2000 r.

Srebrna Odznaka Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego nr 122857 - nadana Uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w 1987 r.

Srebrny Krzyż Zasługi Nr 2646-85-7 nadany Uchwałą Rady Państwa w 1985 r.

Brązowa Odznaka dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych nr 7336/84 nadana przez ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych w 1984 r.

to podmiot, z którym liczy się miejscowa władza polityczna, zważywszy że Izba reprezentuje duże, średnie, ale także małe przedsiębiorstwa?

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Generalnie, władza - takie odnoszę wrażenie - liczy się z naszym głosem. W końcu jest to ponad trzydzieści firm o pewnej sile. Informacje, które otrzymują od niej nasi członkowie, pochodzą zawsze z pierwszej ręki,

GOSPODARKA

i nie przesadzę, jeśli powiem, że są to informacje sensowne i niezbędne każdemu szanującemu się przedsiębiorcy. Wiele z nich, dotyczących np. pozyskiwania unijnych funduszy, pozwoliło na śmielsze rozwiązania, o które nie pokusiliby się biznesmeni niezrzeszeni. Poza tym żyjemy w czasach, w których obowiązkiem władzy jest rozmowa z przedstawicielami biznesu, choćby w moim przypadku - z budowlanym, który reprezentuje krąg zwany niekiedy kołem zamachowym gospodarki.

Czy w związku z tym, co Pan powiedział, obecne przetasowania na głównej scenie politycznej nie mają znaczącego wpływu na kondycję polskiej gospodarki, która żyje własnym życiem?



Każda zmiana ekipy politycznej na początku z reguły jest hamulcową. Do czasu, kiedy nie poczuję ona swojej siły. W mojej branży od lat czekamy na sensowne rozwiązania, a jeśli już chodzi o zmiany, to chyba dokonują się one jedynie na fotelach w gabinetach. Ciągłe czekamy na rewolucję w przepisach, aby budować bez zezwoleń, w oparciu tylko o zgłoszenia, bez tej zbędnej masy papierów i straty czasu. I co? I nic nowego pod słońcem, oprócz zapowiedzi. Przykłady można mnożyć. Deprymuje niestabilność przepisów, zniechęca czasami arogancja władzy na różnych szczeblach. Ale budowlanci to twardzi ludzie.

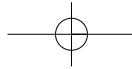
Słowem, mimo braku widocznych oznak ożywienia w branży budowlanej, nie jest z nią aż tak źle, aby z niej zrezygnować?

W Bytomskim Kombinate Budowlanym pracowałem 22 lata, kilkanaście lat w prywatnym biznesie budowlanym. Świętokradztwem byłoby, gdybym się wycofywał, zwłaszcza że mimo braku ewidentnego braku zainteresowania branżą przez poprzedni rząd, budownictwo prze do przodu; zresztą od lat. Pozostawione swojemu losowi rozwija się i tak być musi, bo nie będziemy mieszkać przecież w lepiankach. Jak Polska długa i szeroka, gdzie okiem sięgnąć, wszędzie powstają nowe domy i osiedla. Kraj się buduje na całego bez szczególnego odnotowania w statystykach. Czy w takiej sytuacji rasowy budowlaniec może się wycofywać? Moja firma ma się czym zajmować przez co najmniej trzy lata, a w dalszej przewidywalnej przyszłości front robót rozszerzymy o coraz ciekawsze pola, bo pojawią się nowe materiały, nowe technologie i nowe wyzwania, z którymi przyjdzie się nam zmierzyć.

Przemawia przez Pana zawodnik z ataku, a nie z obrony!

Kiedyś byłem wiceprezesem Polonii Bytom, gdy ta była w III lidze, stąd pewnie to bojowe parcie do przodu. ■





Reklama Lechbud - brak materiałów

